

Poezja jest widzeniem świata

(Dokończenie ze strony 17)

W wydawnictwach nieprofesjonalnych opublikował: „Bez maski” Bydgoszcz (1979), „Jeszcze raz powrócimy do wierności naszej” – Tarnów (1980), „Fistaszki” – Tarnów (1981).

Właściwym debiutem Andrzeja Grabowskiego jest tom „Zabięła się jeszcze nasze sadze śniegiem” – Rzeszów (1983). Do roku 2007 wydał dziewięć tomików (plus szereg wierszy rozproszonych).

O poecie pisali m. in: Ernest Bryll, Andrzej Żmuda, Jan Z. Brudnicki, Emil Biela, Jan Bolesław Ożóg, Leszek Żuliński, Tadeusz J. Żółciński, Stanisław Stanuch, Andrzej Krzysztof Torbus i Henryk Cyganik. Świadczy to o wyjątkowym bogactwie tej poezji i o sukcesywnym ustalaniu pozycji poety.

Wybrałem fragment wypowiedzi Cyganika (zmarłego niedawno poety, którego wiedza i talent nie kończyły się na hipotezach, przenikliwość na metaforach, a pewność siebie znalazła ujście w twórczości). „...Poezja Grabowskiego to wręcz obsesyjna wiwisekcja własnej osobowości – tej intymnej, samotniczej i tej pokoleniowej. Ta ostatnia wcale nie jest dla poety nieważna. Pojawia się raz po raz, jej motyw odnajdujemy w każdym tomiku”.

Grabowski należy do tych poetów, którzy dostrzegają całe bogactwo życia – czas i przestrzeń (zwracano uwagę na zmaganie się poety z elementami romantycznej i neoromantycznej tradycji).

Poeta zdał sobie sprawę z tego, że tworzenie żąda od poety codziennego trudu – poczucia odpowiedzialności, miary i siły. Że „Znów trzeba będzie / tłumaczyć się wokół / z niepokorności pióra” – mając świadomość, że ten rozdział pomiędzy poetą a odbiorcą utworzy symptom ważnych przeobrażeń kulturalnych.

Tworzyć – to nadać kształt swemu losowi. Tworzenie rodzi się w samotności „tej intymnej”, gdzie bez ograniczeń zaspokaja głód istnienia. Jak w magii, alchemii, w blasku ognistych kwiatów (białych nocy) poszukujemy kamienia filozoficznego. Jakis jego okruczeństwa znajdziemy w składzie Van Gogha: „W życiu, a także w malarstwie mogę obejść się bez Boga. Ale ja, cierpiący, nie mogę obejść się bez tego, co większe ode mnie, co jest moim życiem, bez potęgi tworzenia”.

Dopóki człowiek pozostanie wierny sobie – sprzyja mu słońce, księżyc i gwiazdy. Nie ulega wątpliwości, że poezja Grabowskiego jest w pewnym sensie buntiem przeciwko światu, przeciw temu, co w nim ulotne i niepełne – nadaje inną formę rzeczywistości (to poezja komunikatywna mówiąca mało o „zabełtaniu błękitu”) szukająca dróg, którymi można dotrzeć do tajemnic najbardziej ukrytych. Chyba nie rodzi wątpliwości, kiedy mówi: „nie wierzę że prawda chce być smutna / i Melpomena igra z nami”.

„Świat współczesny (pisał M. Jastrun) roi się od obrazów ruchomych, olśniewających zmiennością i blaskami, film i telewizja zmieniają poczucie czasu i przestrzeni”.

Cóż bardziej trudnego (może wystarczy

nastawić się na odbiór świata), żeby móc obejrzeć swój czas i ogarnąć go genetycznie i perspektywnie – patrzeć na niego z dna ciemności i z lotu ptaka.

Poeta wyjaśnia świat obrazem – jest uważny, kieruje własną świadomością (środek jest tu ważniejszy niż cel) jak to bywało w przypadku Prousta.

W tomie „Poezje wybrane” znalazły się wiersze z dziewięciu tomów (ich układ tylko częściowo wynika z chronologii – większą wagę przykładałem do poruszanych tematów). Choć autor nie należy do twórców chcących za wszelką cenę poprawiać świat – to tematów jest wiele. Czasem tylko sprzecza się o przyszłość świata. Bo świat będzie lepszy, jeżeli człowiek będzie doskonalił samego siebie (stąd ten reportażowy sposób patrzenia, który pomaga dostrzec człowieka i jego niezwykłe historie).

A więc los staje się jedynie sprawą ludzką i tylko przez ludzi określoną?

„Aby wypełnić ludzkie serce, (pisze Camus) wystarczy, walka prowadząca ku szczytom.” Tylko jak wyobrazić sobie szczęśliwego Syzyfa?

„Poezja (według autora „Obcego”) daje jedyną możliwość zdobycia „punktu najwyższego”. „Punktu, w którym umysł przestaje przestrzegać jako sprzeczne życie i śmierć, realne i wyobrażone, przeszłość i przyszłość”.

Postawa poety oświetla świat na swój sposób, aby w pełnym blasku ukazać jego twarz – raz na zawsze odkryć, uprzywilejowaną i bezlitosną. Ale zawsze związaną z ludzkim losem:

*taka jasność rozdarła do bólu źrenice
można było wierzyć i ufając wąpłić
w zastane światło po piekielnym mroku*

(„Zabięła się jeszcze...”)

Poezja jest widzeniem świata „konstruuje świat” (umieszcza go na szczycie swojego systemu wartości) jednocześnie szuka potwierdzenia swej postawy. To świat złożony z drobnych detali – ogarnięty „nadrealistyczną aurą”. Poeta wie, że przy pomocy słów można wywoływać rzeczy (Heidegger tak mówił o poecie: „to ten, który nazywa rzeczy” one pojawiają się przed nami w „kształcie dostępnym dla wszystkich zmysłów”). Poezja Grabowskiego jest litanijna i patetyczna – bliska statusowi zaklania:

*zagrajmy w harmonię dębową bez słów
Anioł Chlebowy – Pastuszek okruszyn
będzie uczył na pamięć czas nieokreślony*

(„Spojrzenie”)

Poezja Andrzeja Grabowskiego do niego tylko należy „nie da się jej sprowadzić do jakiegoś cudzego wzoru”. Bardziej określona przez czynnik epoki była sytuacja bezpośrednich literackich poprzedników Grabowskiego (kiedy to doświadczenia moralne i ideowe narzucały im wspólną postawę) Bryll, Harasymowicz, Nowak.

Ale jego wiersze nie ukazują już historycznego tamtego pokolenia. Jeden z recenzentów pytał: „czy jego świat poetycki będzie mu na siłę wydzierany i oddawany sławnym poprzednikom?”. Zacytujmy fragment wiersza bez

tytułu, który objawi nam kolejną poetycką ewolucję – zgodnie z najbardziej aktualnymi dążeniami i kierunkami artystycznymi:

*Wiedziałem spuchnięte jądro wiecznego ognia
bliźniacze słońce wybranej planety
Nie dostrzegłem Piekla ni Czyszcza
(...)
Oddech szedł korzeniami
w płuca liści rozchylając usta
nie mogłem odnaleźć soczewki oka*

Debiutancki tomik „Zabięła się jeszcze nasze sadze śniegiem” (daje nam możliwość spojrzenia na warsztat młodego poety tzw. pierwszy stopień twórczych wtajemniczeń). „A to już szron naszego lata” i „Spóźniona wieczera”, oraz pozostałe – to już porwy wewnętrzny ze stęzoną w nim energią, z zamiarem przerzucenia napięcia słowa na odbiorcę. Dopracowane całkowicie – opierają się w dużym stopniu na przeżyciach samego autora. Choć powiązania pomiędzy życiem a poezją są mniej istotne niż zarysowanie jej genyzy literackiej. Nie mniej jednak zwróćmy szczególną uwagę na jego: niezwykłą umiejętność połączenia wnikliwej obserwacji z sugestywnym opisem tradycji „galicyjskiego modernizmu, a także nurtem plebejskim”.

Droga od młodzieńczej emfatycznej twórczości jest niesłychanie krótka – wiersze rozwijają się bardzo logicznie – na plan pierwszy wychodzą motywy „nie metafizyczne” tylko wizualne. Tak wygląda istnienie poezją:

*A to już szron naszego lata
na skroni drzewa przytulony
dreszcz liścia po przerwanych locie (...)
Znów przyjdzie próg powitać z chłodem
żegnając w oknie pszczołę słońca*

(„A to już...”)

Kiedy zamilknie warsztat poety demiurga – będziemy pamiętać, że była to konfrontacja egzystencjalnego doświadczenia poety z naszym doświadczeniem (że pozostał po nim ślad na ziemi połączony z grozą własnego przemijania. Ale czas naszego życia przedłuża się w formie istnienia w pamięci bliskich – w tej bezpośredniości rozluźniającej swe zwięzłe konstrukcje liryczne, otwierające przestrzeń głębszym rozważaniem): „Przyjaciele odchodzą – jak Adaś na wiosnę... / Znów nam słowo biedniejsze i nie chce modlitwy / ciągle za mało choć się uczyliśmy”.

I jeszcze jeden wątek (wcale nie marginalny) myślę o liryce jak o momencie zmysłowej euforii, która zawsze spełnia swoją magiczną rolę będąc wyznacznikiem intelektualno-uczuciowym.

„Prognoza” to wiersz dedykowany żonie Grażynie – odsłaniający za ledwie kulisy tego związku, który stał się wartością nadrzędną i absolutną. Bohaterka liryczna wiersza stanowi źródło fascynacji poety – siła wzruszenia kształtuje istotę terażniejszości:

*Od czytując w Twej dłoni pogodę na jutro
takie ciepło paruje z tego środka mapy
(...)
że wiara ogarnia jeszcze mrok przenika
jak gorący piasek pomiędzy palcami*

Ważne jest nie życie wieczne, mówi Nietzsche, ale wieczna żywość”. W naszym świecie